

ANNA KUCHTA

(UNIwersytet Jagielloński)

W POSZUKIWANIU STRACONEGO MIASTA.
LWÓW, GLIWICE, KRAKÓW W ESEJACH
ADAMA ZAGAJEWSKIEGO

STRESZCZENIE

Tematyka niniejszego artykułu, wykorzystując rozważania na pograniczu literaturoznawstwa oraz kulturoznawstwa, koncentruje się wokół eseistyki Adama Zagajewskiego oraz kreowanych przez niego obrazów trzech miast: Lwowa, Gliwic oraz Krakowa. Celem pracy jest nie tylko scharakteryzowanie tych istotnych dla pisarza miejsc jego dzieciństwa i młodości, ale także analiza ich znaczenia w szerszym, historycznym i kulturowym, kontekście. Teoretyczny wstęp nakreśla zagadnienie w oparciu o definicję miasta autorstwa Tadeusza Sławka, następnie autorka skupia się na interpretacji obrazów Lwowa, Gliwic oraz Krakowa, które wyłaniają się z esejów Zagajewskiego (w szczególności biorąc pod uwagę szkice *Dwa miasta* oraz *W cudzym pięknie*). Artykuł zestawia ze sobą opis Lwowa (miasta idealnego, lecz utraconego) z charakterystyką Gliwic (miasta przypadkowego i niechcianego przez wysiedlonych z Kresów) oraz Krakowa (miejsca, które Zagajewski wybiera samodzielnie, ze względu na jego historię oraz bliskość tradycji), aby podkreślić, iż „poszukiwanie straconego miasta” może być odczytane jako metaforyczne poszukiwanie kulturowej tożsamości i zakorzenienia.

SŁOWA KLUCZOWE

Zagajewski, esej, miasto, postpamięć, wygnanie

INFORMACJE O AUTORCE

Anna Kuchta
Katedra Porównawczych Studiów Cywilizacji
Uniwersytet Jagielloński
e-mail: anna.kuchta@o2.pl

Opisać miasto – utracone, zabrane, wrogie, wybrane, urojone, prawdziwe – to opisać siebie. Miasto i jego osvajanie to element duchowej nieformalnej biografii, który jest jednym z ważniejszych tematów współczesnego eseju środkowo-europejskiego. Ilustracją tej tezy są szkice Adama Zagajewskiego, prezentujące czytelnikowi miejscowości, które spełniły znaczącą funkcję w jego twórczym rozwoju. Lwów, z którego wypędziła go wojna, powracający niczym niezaspokojona tęsknota, Gliwice, gdzie przygnała go sytuacja życiowa, i Kraków związany z poszukiwaniem wartości. „Pogoń” za miastem idealnym sprzężona z nostalgią i bezustanną „[potrzebą] odnalezienia mojego miasta, tego miasta, które – wiedziałem o tym – było stracone na zawsze”¹ stała się niemal siłą napędową kolejnych podróży. Czy można mieć miasto własne, jedyne i najdroższe, a jednocześnie pozostawać obywatelem świata, korzystać z jego zdobyczy, tradycji, przestrzeni symbolicznej? Pytanie to jest kluczowe w kontekście analizy twórczości powojennej, która wobec trudnego bilansu dziejowego próbuje rozliczyć się z minionymi doświadczeniami (przykładem może być pisarstwo Zbigniewa Herberta o Lwowie, Czesława Miłosza i Tomasza Venclovy – o Wilnie, Stefana Chwina – o Gdańsku)². Pisarze i poeci, często zmuszeni do opuszczenia rodzinnych miast, swojego miejsca poszukiwali w dalekich stronach, stając przed wyborem między wieczną tęsknotą a spojrzeniem w przyszłość.

Opisywanie miasta nie jest jednak łatwe, jest ono żywym organizmem, a zarazem charakteryzuje się pewną immanentną stałością i statecznością. Może rozwijać się dynamicznie lub powoli zamierać, trwać w bezruchu bądź zaskakiwać przemianami, bywa gościnne albo nieprzyjazne. Jak zdefiniować ten niejednoznaczny podmiot? Tadeusz Sławek, wychodząc od etymologicznych konotacji „miasta” i „miejsca”, podkreśla, iż „miasto” jest obszarem określonym i ograniczonym, co automatycznie odróżnia je od innych przestrzeni, „[których] mapa nie jest dokładnie znana”³. Miasto jest więc zdefiniowanym punktem na mapie, integralnym terytorium wyizolowanym przez człowieka, posiada własną

¹ A. Zagajewski, *W cudzym pięknie*, Warszawa 2007, s. 14.

² Zob. więcej na temat pisarzy wygnanych oraz poszukiwania tożsamości w XX wieku: J. Olejniczak, *Arkadia i małe ojczyzny. Vincenz – Stempowski – Wittlin – Miłosz*, Kraków 2002.

³ T. Sławek, *Akro/nekro/polis: wyobrażenia miejskiej przestrzeni*, [w:] *Pisanie miasta. Czytanie miasta*, red. A. Zeidler-Janiszewska, Poznań 1997, s. 15.

nazwę oraz zyskuje tożsamość („jest tym właśnie jedynym miastem, odróżnialnym od innych”⁴). Można zauważyć także, że ludzkie ambicje tworzenia, budowania i nazywania kolejnych miast można interpretować jako mechanizm osławiania nieznanego przestrzeni – miasto, jak dowodzi Sławek, to także mikrokosmos odzwierciedlający świat; to poczucie stabilności oraz bezpieczeństwa, związane z triumfem cywilizacji i kultury („sen o mieście jest marzeniem o bezpieczeństwie”⁵), a także możliwość duchowego zakorzenienia i spokoju. Ale czy każde miasto gwarantuje spokój i stabilność?

Eseistyka Zagajewskiego, w której autor zarysowuje czytelnikowi obrazy miast, jest próbą odpowiedzi na powyższe pytanie. Poeta ukazuje miasto jako obszar wydzielony i odrębny – z kart szkiców niczym stare fotografie wylaniają się wizje kolejnych miejsc. Jednolity obraz miasta, jak zauważa Sławek, jest również tym, co najsilniej zapisuje się w pamięci – miejscowości, do których Zagajewski odwołuje się w swojej twórczości, opisywane są właśnie jako powracające skojarzenia, a owe wspomnienia ewokują historie z dzieciństwa i młodości. I chociaż nie każde miasto zapewnia bezpieczeństwo, to i tak doświadczenie go staje się istotnym elementem duchowego dojrzewania autora.

Esej *Dwa miasta*, który już w tytule sygnalizuje tematykę urbanistyczną, otwiera rozbudowane porównanie miast dzieciństwa Zagajewskiego. Autor zestawia ze sobą Lwów, w którym się urodził i który opuścił jako zaledwie czteromiesięczne niemowlę, oraz Gliwice, w których rodzina znalazła schronienie w czasie powojennych zawirowań („historia rządziła w sposób bezwzględny”⁶). Wymuszona przeprowadzka i tęsknota za Lwowem sprawiają, iż pisarz – podobnie jak inni wygnańcy – czuje się bezdomny („byliśmy bezdomni, przyjechaliśmy ze Lwowa”⁷). Zagajewski rozumie bezdomność nie tylko jako brak *polis*-ojczyzny, ale także jako niemożność przywiązania się do miejsc nowych: być bezdomnym – to znaczy nie mieszkać nigdzie. Tak sformułowana definicja wskazuje na to, iż operując toposem miasta, autor podkreśla aspekt przynależności związany z posiadaniem miejsca, które niemal pieczołotliwie nazywać można „swoim” czy „własnym” („straciłem moją ziemię”⁸, autoironicznie, lecz nie bez żalu, podsumuje Zagajewski) albo wręcz „małą ojczyznę”. Odwołując się ponownie do przytoczonej charakterystyki miasta jako swojskiej przystani, można zauważyć, że Zagajewski skazany za młodu na bezdomność został na zawsze pozbawiony możliwości zakorzenienia i zmuszony do wiecznej tułaczki („stałem się notorycznie bezdomny”⁹). Owocem tej tułaczki są nadzwyczaj malarskie i bogate w szczegóły opisy nie jednego, ale trzech istotnych dla Zagajewskiego miast, które odgrywają pierwszoplanowe role w jego esejach. Owe

⁴ Ibidem, s. 18.

⁵ Ibidem, s. 15.

⁶ A. Zagajewski, *Dwa miasta*, Warszawa 2007, s. 176.

⁷ Ibidem, s. 21.

⁸ Idem, *W cudzym pięknie*, op. cit., s. 212.

⁹ Idem, *Dwa miasta*, op. cit., s. 8.

trzy miejsca, które łączy wspólna historia związana z doświadczeniem człowieka wypędzonego, to kolejno Lwów, Gliwice i Kraków.

Lwów to miasto nieznane pisarzowi – spędził w nim wszak jedynie cztery miesiące – ale zarazem tak często i tak usilnie powracające w cudzych wspomnieniach („opowiadano mi o niezwykle pięknym mieście, które moja rodzina musiała opuścić”¹⁰), iż stopniowo zaczyna funkcjonować w świadomości Zagajewskiego jako niedościgniony ideał i mit. Gliwice, do których rodzina Zagajewskiego przeniosła się tuż po zakończeniu wojny, wprowadzono w treść eseju jako zupełne przeciwieństwo „mitycznego wschodniego miasta”¹¹. Na zawsze pozostały one w jego cieniu („Gorsze. Mniejsze. [...] Obce”¹²). Warto zauważyć, iż samo określenie „mityczny” jest użyte nieprzypadkowo, doskonale określa bowiem charakter Lwowa w twórczości eseisty: miasto to stanowi w tym miejscu raczej ideę, nierealną wizję niż miejsce opisywane w sposób realistyczny. Otacza je aura melancholii, żalu, magii – nie sposób zaś znaleźć w nim brudnych ulic czy brzydkich, szarych zakątków. Wyjazd ze Lwowa jest cezurą w rodzinnej historii, wszystko, co wydarzyło się „przed wyjazdem”¹³, to czas mityczny, zaś atmosfera wyłaniająca się z kolejnych akapitów wspomnień jest sielska i arkadyjska¹⁴. Kolejnym elementem mityzacji jest przywołanie rodzinnych zdrobnień („Aś, Myszka, Musia”¹⁵), które w takim świecie zdają się ważniejsze od oficjalnych imion, oraz usymbolicznienie zwyczajnej rodziny, która staje się „[bastionem] braterstwa”¹⁶. Ta militarno-architektoniczna metafora kojarzy się z bezpieczeństwem i niczym niezmałym trwaniem. Szczególny i wyróżniający się na tle innych miejscowości charakter Lwowa doskonale widać także we fragmencie eseju ze zbioru *Lekka przesada*, gdzie Zagajewski stosuje wyróżniający zapis „Miasto”¹⁷. Wykorzystanie dużej litery sprawia, iż rzeczownik pospolity nabiera znaczenia nazwy własnej i konkretnej, a jednocześnie nobilituje swój desygnat, jakże różny od setek zwyczajnych miejscowości. Autor, który wielokrotnie udowydniał w swojej twórczości, że realistyczne opisy miast i geograficzna wręcz precyzja nie są dla niego wyzwaniem, świadomie sięga po sakralizację rzeczywistości. Przywoływany Lwów uobecnia szczególnie paradoks pokolenia powojennego, które wychowywało się w miastach nowych, lecz żyło opowieściami o miastach dawnych – piękniejszych, lecz bezpowrotnie

¹⁰ Ibidem, s. 8.

¹¹ Ibidem, s. 141.

¹² Ibidem, s. 14.

¹³ Ibidem, s. 8.

¹⁴ Obraz Lwowa w twórczości Zagajewskiego doskonale charakteryzuje określenie Ewy Bieńkowskiej: „mit raju dzieciennego”. Por. E. Bieńkowska, *Adam Zagajewski i transcendencja pomarańczy, czyli jak bronić kultury*, „Gazeta Wyborcza” nr 233 (04.10.2008). Po podobną metaforykę sięga także Tadeusz Nyczek, pisząc o „raju utraconym”. Por. T. Nyczek, *Kos. O Adamie Zagajewskim*, Kraków 2002, s. 136.

¹⁵ A. Zagajewski, *Dwa miasta*, op. cit., s. 12.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Idem, *Lekka przesada*, Kraków 2011, s. 34, 54.

utraconych (a może: piękniejszych, *bo* utraconych?) – tęskniąc za tym, co mogło się tam zdarzyć. Zagajewski nie zamierza raczyć czytelnika przewodnikiem turystycznym po realnych ulicach – wszak i on nie mógł nimi spacerować w dzieciństwie. Zamiast tego, może jedynie snuć opowieść o fascynującym mieście, którego nie poznał, i o pełnym wrażeń życiu, „które miało tam się wydarzyć”¹⁸. Kolejne akapity eseju celowo wprowadzają więc odbiorcę w świat niemal baśniowy, którego *axis mundi* stanowi legendarny Lwów¹⁹, osnuty mgłą tajemnicy i idealizowany w elegijnych wspomnieniach tych, którzy je utracili. Można podejrzewać, że podobny, słodko-gorzki obraz jawił się przed oczyma młodego Zagajewskiego, kiedy wsłuchiwał się w pełne tęsknoty sentymentalne opowieści sakralizujących Lwów członków rodziny, sprawiające, że realność ulic nowego miasta mieszała się z wyobrażeniami o dawnych okolicach.

Wprowadzone na zasadzie kontrastu Gliwice są miastem prowincjonalnym i nieurodzivym, nijakim i zanurzonym w codzienności, w którym nie sposób doświadczyć lwowskiej atmosfery i familiarności. „Aż dziw”, komentuje nieco ironiczne drastyczną odmienność „nowego miasta” eseista, iż „także i tutaj zdarzały się wschody i zachody słońca”²⁰, wszak realność Gliwic – surowa i nieprzystępna – nie dorównuje mityzowanemu miastu na wzgórzach. Lwów przywodzi na myśl doskonałe i wieczne trwanie, Gliwice są przypadkowe, małe i trudno się z nimi zaprzyjaźnić. Doskonałą ilustracją tej tezy może być opisywany w szkicu *Dwa miasta* casus dziadka Zagajewskiego – dziadek nie tylko nie przyzwyczał się do Gliwic, ale nie chciał ich nawet dostrzegać, mentalnie nigdy nie opuścił Lwowa. Jak potężna musiała być to blokada psychiczna, skoro spacerując ulicami „gorszego miasta”, przenosił się on niemal automatycznie do żelaznego kapitału wspomnień: park Chrobrego stawał się Ogrodem Jezuickim, ulica Zwycięstwa – ulicą Sapięhy. Eseista zestawia tutaj miejsca pozornie podobne, a jednak diametralnie różne – wszak lwowski park wcale nie przypomina tego gliwickiego, a ulice wiecznego miasta nie znajdują swoich odpowiedników w mieście przypadku.

Ten ciekawy mechanizm „symultanicznego” postrzegania łączy się płynnie z prezentowaną charakterystyką Gliwic – miasta obcego i ciężkiego, do którego nie sposób się przywiązać i które jedynie wzmacnia tęsknotę za ojczyzną. Co więcej, wśród tych, którzy pamiętają lwowskie ulice, życie w nowym mieście

¹⁸ Ibidem, s. 92.

¹⁹ Drastyczna przepaść między wyobrażeniem Lwowa a jego realnym obrazem została przez pisarza skonfrontowana wiele lat później: „[...] pojechałem do Lwowa, i tam także spotkałem obcość. [...] Znalazłem obcość w mieście, w którym się urodziłem”. A. Zagajewski, *W cudzym pięknie*, op. cit., s. 68. O nierealnym, niematerialnym obrazie Lwowa pisze także Krzysztof Biedrzycki: „Lwów [...] to tylko słowo. Nie jest rzeczywisty, jest wyobrażony”. Por. K. Biedrzycki, *Poezja i pamięć. O trzech poematach Czesława Miłosza, Zbigniewa Herberta i Adama Zagajewskiego*, Kraków 2008, s. 251 i n.

²⁰ A. Zagajewski, *Dwa miasta*, op. cit., s. 14.

wydaje się wręcz fizycznie bolesne („mama płakała chodząc jego ulicami”²¹); przeszłość zawładnęła więc ich teraźniejszością, a także położyła się cieniem na świadomości dorastającego chłopca. Młody Zagajewski przez zawiłości historii zostaje zmuszony do dorastania w mieście, z którym nie wolno się nawet spoufalić. Wspominając pobyt w Gliwicach, opisuje, iż postawą obowiązującą wśród nowo przybyłych była „wystudiowana obojętność wobec nowego miasta”²², zaś odejście od niej było traktowane właściwie jak zdrada dziedzictwa. Warto zwrócić tutaj uwagę na celowe wykorzystanie epitetu „wystudiowana obojętność”, który wskazuje na chłodne i z góry ustalone – niemal wymuszone – wyniosłe i pełne dystansu nastawienie do miasta, jakże odmienne od familiarnej czułości, którą otaczany był Lwów. Precyzyjna obserwacja pisarza, pokazująca, że odczucia wobec Gliwic nie musiały wypływać z empirycznych doświadczeń, jest oczywiście refleksją powstałą już w czasach dojrzałości. Jako dziecko przejmował po prostu ową niechęć, ucząc się od starszych członków rodziny i naśladując ich wzorce zachowań („nie wypadało bowiem zachwycać się światem tutaj, w tym przypadkowym mieście”²³). Wczesna młodość to sytuacja bolesnego rozdarcia, ciągle balansowanie pomiędzy wpajaną tęsknotą za miastem idealnym i (również narzuconą!) niechęcią wobec nowego.

Wieloaspektowy kontrast między dwiema miejscowościami przewija się przez całość eseju: Gliwice nie tylko są pozbawione lwowskiej duchowości, lecz są także znacznie skromniejsze materialnie (doskonałą ilustracją jest tutaj przeciwstawne porównanie lwowskich skarbów i „skromnych gliwickich [mieszkań]”²⁴). Rozczarowanie nowym miastem jest tak duże, iż zdaje się wpływać nawet na doznania zmysłowe („rzeczy przywiezione pachniały inaczej niż miejscowe”²⁵), pogłębiając jeszcze bardziej przepaść między pięknym Lwowem a trywialnymi Gliwicami. Pamiątki zabrane ze Wschodu uobecniają to, co najcenniejsze – nie bez przyczyny autor określa je epitetem „arystokratyczne”²⁶ i podkreśla sentymentalny ładunek, jaki ze sobą niosły „rzadkie książki, stylowe meble”²⁷. Traktowane emocjonalnie, niczym relikwie, są one nośnikami pamięci i stoją w opozycji do rzeczy zastanych w Gliwicach – mieszczańskich, zimnych, szorstkich, niedoskonałych (Zagajewski celowo dobiera epitety odwołujące się do różnych zmysłów, tworząc plastyczną synestezję). Kontrast pomiędzy tymi grupami przedmiotów jest jednocześnie akcentowany przez użycie określeń „przedwojenne” (w stosunku do tych ze Lwowa) oraz „poniemieckie” i „socjalistyczne” (opisujących rzeczy gliwickie) – w ten sposób są one odległe nie tylko geograficznie, ale akcentują wojenną cezurę dziejową. To, co lwowskie i przedwojen-

²¹ Ibidem, s. 14.

²² Ibidem.

²³ Ibidem, s. 28

²⁴ Ibidem, s. 44.

²⁵ Ibidem, s. 23.

²⁶ Ibidem, s. 22.

²⁷ Ibidem.

ne, jest piękne, dobre i wartościowe – a zarazem odległe i niedostępne („nigdy tam nie wrócimy”²⁸) – podczas gdy przedmioty gliwickie, skażone bolesnym doświadczeniem lat wojennych i nieakceptowaną rzeczywistością powojenną, są brzydkie, ciężkie, o cierpkim zapachu. Znamienny może być tutaj opisywany przypadek sąsiada rodziny autora, który tak dalece gardził nowym miastem i porządkiem, że programowo odmawiał wychodzenia z domu i sprzeciwiał się wszelkim kontaktom z gliwicką realnością. Zagajewski, wracając po latach do czasów młodości z dużą dozą realizmu psychologicznego, opisuje dramatyczną sytuację owego sąsiada, starego człowieka „[pełnego] rozpacz i nienawiści”²⁹. Sprawia tym samym, iż także czytelnik odczuwa wyłaniające się z kolejnych zdań emocje: gorycz, rozczarowanie, bunt. Zagajewski jest doskonałym przykładem człowieka uwięzionego we własnych wspomnieniach, nieprzystającego do nowych realiów, dla którego kontrast między *locus amoenus* a boleśnie trywialnym miastem przemysłowym okazał się przepaścią, której nie zdołał przekroczyć. Obserwując te zmagania z codziennością, Zagajewski przyrównuje Gliwice do wielkiego teatru, w którym przesiedleńcy z uporem starają się odgrywać swoje lwowskie role („zwracali się do siebie per panie inżynierze, panie radco [...] uważali, że w gruncie rzeczy wciąż są we Lwowie”³⁰), odgradzając się od codzienności barierą wspomnień. Może właśnie dlatego, w nowej nieprzyjaznej scenografii, z takim namaszczeniem odnosili się do dawnych rekwizytów? Mityczne miasto stanowi więc element kompensacyjny w zbiorowej pamięci wygnanych, jest wewnętrznym azylem, stojącym ponad przeciwnościami losu i historii.

Duchowość Lwowa wyróżnia się na tle trywialności i namacalności Gliwic. Zagajewski często sięga tutaj po określenie „realność”, podkreślając twardą przyziemność miejscowości, a znaczący dobór słów eksponuje kolejny poziom różnic między wschodnim a śląskim miastem. Lwów zdaje się zawierać w sobie wszystkie zalety miasta perfekcyjnego prócz tej jednej – jest odległy, nieosiągalny. Można o nim marzyć, można za nim tęsknić, można wielbić z oddali – ale nie można w nim zamieszkać, zadomowić się, spacerować jego ulicami. Gliwice przeciwnie – ponure i przygnębiające – zdają się całkowicie pozbawione zalet, ale zapewniają przecież wygnańcom realny dom i przestrzeń do życia („to gorsze miasto ofiarowało mi jednak różne skromne dostatki, zaczynając od dachu nad głową”³¹ – zauważa rzeczowo Zagajewski). Całą narrację eseju można prześledzić jako starcie dwóch sił: marzeń i prozy życia, niedoścignionego ideału i bezdusznego realizmu. Obrazy Lwowa i Gliwic przenikają się wzajemnie, współistnieją i stanowią dla siebie – paradoksalnie – idealne dopełnienie. Autor celowo prowadzi opis tytułowych miejscowości paralelnie, tak, iż struktu-

²⁸ Ibidem, s. 24.

²⁹ Ibidem, s. 25.

³⁰ Ibidem, s. 24.

³¹ Ibidem, s. 8.

ra eseju przypomina miejskie spacery dziadka – wędrówka po ponurych ponie-mieckich przestrzeniach przeniknięta jest obrazami i wspomnieniami ze Lwowa. „Dwa miasta tańczą ze sobą”³² – podsumowuje eseista, podkreślając trudny, lecz intrygujący i nierozzerwalny związek między miejscowościami. Ich pełen burzliwych emocji taniec znajduje swoje odbicie w kompozycji utworu, która przypomina nakładanie się na siebie fotografii, kadrów pamięci z obu miejsc. Majestatyczne ujęcia Lwowa przeplatają się z fragmentarycznymi obrazami pospolitych Gliwic, nawiązując być może do równie zmiennych i gwałtownych uczuć towarzyszących młodemu Zagajewskiemu, poznającemu dwie odmienne miejskie przestrzenie.

Analizując treść szkicu, można zauważyć, że owa celowa fragmentaryczność opisów jest wpisana w przemyślaną, klamrową kompozycję. Rytm tekstu nie tylko odzwierciedla więc wewnętrzne rozdarcie „lwowsko-gliwickie”, ale także odbija dwie inne płaszczyzny czasowe: wrażenia dorastającego chłopca i refleksje dojrzałego już poety. W utworze *Dwa miasta* zakończenie nawiązuje wprost do tytułu, uzupełniając go i doprecyzowując. Zabieg ten sprawia, że narracja, chociaż bazuje na przeplatających się obrazach Gliwic i Lwowa, zachowuje spójny i przejrzysty układ. Tytułowe miasta, zestawiane kontrastowo, odległe, a jednak ścierające się ze sobą, nagle w końcowej części eseju, „rozmawiają ze sobą”³³. Opisowi towarzyszy atmosfera melancholii, a ich spotkanie autor porównuje do trudnej miłości, związku, w którym sprzeczności wzajemnie się przenikają. Owa nić porozumienia, która pojawia się między odległymi kulturowo i czasowo miejscowościami, widoczna jest jednocześnie w wyciszeniu burzliwego wcześniej rytmu narracji, które można zaobserwować właśnie w finale. Zakończenie eseju stanowi więc nie tylko klamrowe nawiązanie do tytułu, ale jest zarazem konkluzją apriorycznego prologu na temat bezdomności, którą Zagajewski charakteryzuje jako niemożność nawiązania bliskich relacji z otoczeniem. Epilog ilustruje ów teoretyczny wstęp i ukazuje przy tym, że zamiast bliskości, przywiązania i ciepła małej ojczyzny autor, stanowiący tutaj swoiste *pars pro toto* powojennego pokolenia, otrzymał „przez przypadek, kaprys losu”³⁴ dwa konkurujące ze sobą miasta, z których żadne – jedno niedostępne, drugie nie dość doskonałe – nie nadawało się, aby nawiązać z nim ten szczególnie, intymny związek. Zagajewski nie zamierza jednak pogrążyć się w niemocy – wewnętrzny spokój i pogodzenie się z losem są doskonałym przykładem tej postawy – bezdomność stanowi bowiem jedynie pewien punkt wyjścia. Lwowsko-gliwickie dorastanie nie dało autorowi poczucia zakorzenienia w małej ojczyźnie, ale jednocześnie nie odebrało mu otwartości i ciekawości innych miast i kolejnych podróży. Nic dziwnego więc, że wraz z dojrzewaniem Zagajewski dosłownie i mentalnie porzuca tytułowe miasta i wyrusza na spotkanie z nowym.

³² Ibidem, s. 60.

³³ Ibidem.

³⁴ Ibidem, s. 7.

„To jest piękne miasto. To miasto nie jest piękne”³⁵ – enigmatycznie rozpoczyna Zagajewski wielką opowieść o Krakowie, do którego skierował swoje kroki po opuszczeniu Gliwic. Autor poświęca mu obszerne fragmenty eseju *W cudzym pięknie*, sprawiając, iż krakowskie przestrzenie stają się tłem całej lektury. Antytetyczne wprowadzenie koresponduje z dalszym opisem – „Kraków, magiczny, piękny Kraków”³⁶ okazuje się miastem sprzeczności, bajecznym i ponurym zarazem, miejscem spuścizny duchowej, ale także „boleśnie [zaskoczonym] przez historię najnowszą”³⁷. Analizując semantykę owej charakterystyki, można zaryzykować hipotezę, iż miasto-hybryda niejako scala w sobie doświadczenia lwowskie oraz gliwickie – autor celowo akcentuje zarówno jego zalety, jak i wady. Nie jest to oczywiście niedościgniony Lwów, ale nie przywodzi na myśl także przynębiającej szarości Gliwic. Sposób, w jaki Zagajewski snuje swoją wizję miasta, jest niezwykle plastyczny, a opisom nie brakuje topograficznej precyzji: autor odwołuje się do konkretnych miejsc, na przykład kościoła św. Katarzyny, ulicy Długiej. Literacka mapa miasta jest przetykana rozmaitymi, anegdotycznymi i budzącymi uśmiech bądź melancholijnymi i przypominającymi parable, historiami z życia konkretnych ludzi, powracającymi we wspomnieniach pisarza. Wyważone balansowanie między fascynacją a dystansem sprawia, iż obraz miasta nabiera autentyczności. Kraków nie jest miastem idealnym, jest miejscem zwyczajnym, które posiada jednak *genius loci*. Owa niezwykła zwyczajność ujawnia się także w stylu stonowanym i wyważonym, ale okraszonym porównaniami, personifikacjami i metaforami („w alejach Plant piętrzyły się Alpy martwych liści”³⁸).

Ambiwalentny charakter miasta ujawnia się nie tylko w treści, ale także w warstwie językowej i we fragmentaryczności, na jaką pozwolić sobie może szczególnie eseistyka. Zagajewski powraca do wspomnień o Krakowie, opisując istotne z perspektywy czasu wydarzenia, ludzi, miejsca, a opowieści te przeplatają się ze sobą, nie starając się przybrać formy typowej prozy wspomnieniowej o surowej chronologii czy encyklopedycznej notatki („nie mogę być historykiem Krakowa”³⁹ – powtarza niczym manifest). Poeta zaskakuje czytelnika, sięgając po oksymorony (np. „czarna mąka”⁴⁰ jako określenie chodnika przybrudzonego węglem), zdania pełne zachwyty („wiedziałem, że jadę do pięknego miasta”⁴¹) sąsiadują z deprecjonującymi epitetami („niezgrabny i brudny”⁴²). Odwołując się jednocześnie do specyfiki eseju – gatunku, który podejmuje istotne problemy i jednocześnie dba o kunszt wypowiedzi, dopasowując staranną formę do pod-

³⁵ Idem, *W cudzym pięknie*, op. cit., s. 39.

³⁶ Ibidem, s. 21.

³⁷ Ibidem, s. 7.

³⁸ Ibidem, s. 41.

³⁹ Ibidem, s. 26.

⁴⁰ Ibidem, s. 40.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem.

niosłej treści – można zaryzykować hipotezę, iż nagromadzenie kontrastów w warstwie stylistycznej koresponduje ze światopoglądem autora. Ten trop interpretacyjny zdaje się potwierdzać fakt, iż pomiędzy kolejne fragmentaryczne opisy Krakowa autor wplata refleksje o charakterze filozoficznym. „Wobec świata przyjąć można dwie postawy”⁴³ – wyjaśnia, zestawiając ze sobą zdania sceptyków, którzy „z radością zajmują się pomniejszaniem fenomenów życia”⁴⁴, oraz tych, którzy otwierają się na rzeczy i doznania „wielkie i niewidzialne”⁴⁵. Kontrastowe przedstawienie dwóch światopoglądowych skrajności łączy się z wielobarwnym opisem dawnej stolicy oraz z gatunkowym przesłaniem eseju. Zagajewski nie zamierza narzucać odbiorcy żadnej z postaw, nie namawia do pesymizmu ani nie reklamuje optymizmu⁴⁶.

Ukazanie Krakowa jako przestrzeni, w której króluje dualizm, podkreśla dodatkowo indywidualizm miasta, do którego dobiegają echa lwowskiej atmosfery, ale które potrafi także zaskoczyć alejami równie brzydkimi jak te gliwickie. Kolejne akapity to oscylowanie pomiędzy urokiem a codziennością, które przenikają się i uzupełniają wzajemnie. Można zauważyć w tym miejscu swoistą zmianę paradygmatu pisarskiego – obraz Krakowa wyłaniający się z esejów jest znacznie bardziej realistyczny niż idealizowany Lwów czy ukazane niemal turpistycznie Gliwice. Wnikliwy czytelnik zauważy tutaj, iż zwrot ku realizmowi łączy się jednocześnie z duchowością miasta, które Zagajewski zestawia ze świadomością dojrzewania. W przeciwieństwie do opisywanych uprzednio Gliwic, Kraków nie nosi znamion miejsca bolesnego zesłania, lecz jest wyborem, motywowanym chęcią podjęcia nauki oraz odkrycia samego miasta. Pragnienie jego poznania to zapowiedź zupełnie nowego nastawienia: do Gliwic, miejsca obcego, bo narzuconego, autor podchodził nieufnie i krytycznie, tym razem zaś udaje się na spotkanie z miejscem, które wiele ma do zaoferowania. „Za wszelką cenę znaleźć się w prawdziwym mieście”⁴⁷, motywuje swoją podróż. „Prawdziwość” Krakowa jest wielokrotnie akcentowana, to nieprzypadkowo dobrane określenie powraca w esejach, stając się niemal epitetem stałym. Realistyczny ton narracji koresponduje więc z realizmowością miasta, które stoi w opozycji do opisów mitycznego Lwowa oraz do celowo eksponującej brzydotę charakterystyki Gliwic.

⁴³ Ibidem, s. 56.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Warto dodać, iż wizja świata dwoistego, pełnego przeciwieństw, powraca wielokrotnie w twórczości eseisty. Przykładem może być choćby szkic o znaczącym tytule *Świat jest rozdarty*: „Niech żyje dualizm! Trzeba go chwalić, skoro nie można się bez niego obejść”. Idem, *Dwa miasta*, op. cit., s. 155. Szerzej na temat antynomiczności w twórczości Zagajewskiego (także w kontekście jego doświadczeń bezdomności) por. A. Czabanowska-Wróbel, *Poszukiwanie blasku. O poezji Adama Zagajewskiego*, Kraków 2005.

⁴⁷ A. Zagajewski, *W cudzym pięknie*, op. cit., s. 54.

Gliwice i Kraków dzieli więc przepaść znacznie głębsza niż geograficzna odległość. Autor subtelnie akcentuje tę granicę na poziomie językowym, wplatając w kolejne akapity powtarzający się zwrot „już w Krakowie”⁴⁸, jak gdyby przyjazd tam był bodźcem do wewnętrznej przemiany. To odczytanie esejów zdaje się jednocześnie potwierdzać fakt, że stylistyczna i narracyjna dojrzałość, widoczna w opisie Krakowa, wiąże się z duchowym dojrzewaniem samego autora. Można zaryzykować hipotezę interpretacyjną, że szkice mogą być odczytane jako biograficzna opowieść edukacyjna. Lwów zasłyszany, lecz niepoznany osobiście i Gliwice przyswojone na wpół empirycznie, na wpół przez traumę wypędzonych przodków – to miasta dzieciństwa i wczesnej młodości. Kraków zaś jest wyborem człowieka wchodzącego w dorosłość. Jest miejscem, które autor odkrywa, będąc swoim własnym przewodnikiem. Jego spacerzy nie są już zapośredniczone w opowieściach dziadka, a obraz miasta nie miesza się z cudzymi wyobrażeniami. To pierwsze miasto, które autor samodzielnie oswaja, które uwolnione jest od balastu postpamięci i narzuconych uczuć – „unoszę się nad Krakowem lekko, bez wysiłku”⁴⁹. Wykorzystanie metafory lotu nie tylko podkreśla świeżość emocji, ale jednocześnie akcentuje terapeutyczną rolę Krakowa: jego duchowość i indywidualność stają się przeciwagą dla – wykorzystując terminologię Gombrowicza – „zaszpuntowanej”⁵⁰ pamięci o Lwowie. Wiara w prawdziwość miasta-świata, do której tak Zagajewski tęsknił w dzieciństwie, zostaje odzyskana podczas spaceru nad Wisłą, a pierwotny zachwyt i radość, podkreślone zmysłowym słownictwem, wyciszają wątpliwości i ból bezdomności („schroniłem się w bramie domu przy ulicy Smoczej, niedaleko Wawelu [...] czułem radość, której jedynym źródłem [...] było to, że świat istnieje, że jest maj”⁵¹). Skoro dopiero Kraków okazuje się prawdziwy, to jak nazywać opisywane wcześniej miasta? Być może: sztucznymi, pozornymi, fałszywymi; albo raczej: nierozpoznanymi, nieoswojonymi... eseista celowo nie wyjaśnia dokładnie, jakie konotacje kryje ten epitet, pozwalając na wielość interpretacji.

Idąc tym tropem, można zauważyć kolejne różnice w stylistyce – charakteryzując czas spędzony w Gliwicach, autor często sięga po frazy akcentujące dziecięcą naiwność (np. „nie rozumiałem”⁵², „mało wiedziałem”⁵³). Zupełnie inaczej

⁴⁸ Np. „mniej wtedy rozumiałem niż kilka lat później, już w Krakowie”. Idem, *Dwa miasta*, op. cit., s. 59.

⁴⁹ Idem, *W cudzym pięknie*, op. cit., s. 18.

⁵⁰ Parafraza terminu Witolda Gombrowicza „zaszpuntowanie wyobraźni”, używanego w odniesieniu do pisarstwa Sienkiewicza oraz jego wpływu na świadomość czytelników, tak silnego, iż wyobraźnia zamyka się na inne wpływy i doznania. To właśnie ma miejsce w przypadku młodego Zagajewskiego, przesiąkniętego marzeniami o Lwowie i zamykającego się na doznania gliwickie. Por. W. Gombrowicz, *Dziennik 1953–1956*, Kraków 1988.

⁵¹ A. Zagajewski, *Lekka przesada*, op. cit., 239.

⁵² Idem, *Dwa miasta*, op. cit., s. 24.

⁵³ Ibidem, s. 25.

przedstawia się opis Krakowa, z którego wylania się refleksja człowieka już doświadczonego. Ślady tej opozycji pojawiają się także w eseju *Lekka przesada*, w którym autor wspomina „miasto ekspresji”⁵⁴, kontrastujące z miastem milczenia, miejscem bez wyrazu, niemymi Gliwicami; śląska miejscowość charakteryzowała się wszak ciszą, nieartykułowanym bólem i tęsknotą. Wyprawę do Krakowa traktuje więc jako metaforyczną drogę do swobody wypowiedzi, myślenia, tworzenia – to podróż inicjacyjna. Nic dziwnego, że to właśnie tam rozwija się jego przygoda z poezją i dojrzła estetyka.

Pośród krakowskich ulic autor odnajduje zarówno ślady lwowskiego majestatu, jak i gliwickiej nijakości, które wydają się ze sobą współgrać („tylko urok Krakowa mógł łagodzić tę sprzeczność”⁵⁵), sprawiając, iż miasto – harmonia przeciwieństw – niesie w sobie ładunek immanentnego spokoju, który tak starał się odnaleźć. Nie można powiedzieć, aby był zwieńczeniem poszukiwań i zastąpił przemocą odebrane miasto lat dziecięcych, nie stanie się także lekiem na brak małej ojczyzny, nie cofnie biegu historii. Jednak atmosfera krakowskiej metafizyczności, ładu i bliskość tradycji są źródłem swobodnego ukojenia oraz ulgi: „podziwiałem to miasto [...] znajdowałem tu nieprzerwaną przez wojnę ciągłość życia”⁵⁶. Wśród ulic i budynków przesiąkniętych aurą kultury („tu na pewno mieszka filozof, mędrzec, wybitny pisarz”⁵⁷) Zagajewski odnajduje ślady odebranego mu wcześniej poczucia bezpieczeństwa i tożsamości wynikającej ze spuścizny duchowej. Człowiek raz wyrwany z rodzinnej arkadii nie zapuści korzeni w nowym mieście. W takiej sytuacji możliwe jest jednak zakotwiczenie. Jako archetypiczną ilustrację można przywołać tutaj dwie postaci z mitologii śródziemnomorskiej – Odyseusza, który po latach tułaczki powraca do Itaki, czekającej na niego, niezmienniej i trwałej, oraz Eneasza, dla którego powrót do miasta-domu jest niemożliwy. Ci, którym doświadczenia historii najnowszej nakazały opuścić ukochane miasta, nie mogą utożsamiać się z Odyseuszem, bowiem ich ojczyzny nie trwają w oczekiwaniu na powrót wygnanych. Pozostaje im jednak wzorzec Eneasza i marzenie o tym, iż gdzieś odnajdą utracony spokój. Zagajewski sam analizuje ten paradoks, pisząc, iż określenie „wysiedlenie” jest często nazbyt absolutne i w większości przypadków winno być zastępowane słowem „przesiedlenie”⁵⁸. Wszak niejedno miasto czeka na spragnionego domu wędrowca...

Eseje Zagajewskiego to historia człowieka, który tęskni za miastem idealnym i poszukuje go. Jednakże sam autor sentencjonalnie zauważa, iż „na ogół szu-

⁵⁴ Idem, *W cudzym pięknie*, op. cit., s. 79, 83.

⁵⁵ Idem, *Dwa miasta*, op. cit., s. 176.

⁵⁶ Idem, *W cudzym pięknie*, op. cit., s. 43.

⁵⁷ Idem, *Dwa miasta*, op. cit., s. 141.

⁵⁸ Idem, *Lekka przesada*, op. cit., s. 184–185. Warto dodać, iż eksponowanie przez Zagajewskiego tego lingwistycznego paradoksu nie ma na celu umniejszania tragedii, dodaje wszak, że „niektórzy od tego umarli, od przesiedlenia”.

kamy tego, czego już nie ma”⁵⁹, i doskonale zdaje sobie sprawę, że utracone w dzieciństwie miasto nie może zostać ponownie odnalezione, podobnie jak nie wróci raz odebrane, pierwotne poczucie bezpieczeństwa. Na te słowa można spojrzeć w szerszym kontekście – wędrówka w poszukiwaniu Miasta może być traktowana jako metaforyczna wizja świata i kultury w drugiej połowie dwudziestego wieku. Utratę miasta Zagajewski zestawia z minionym doświadczeniem wojny – „wysiedleni żyją w czasach pokoju, ale noszą w sobie wojnę [...] przepaść, brak, tęsknotę”⁶⁰. Burzliwe stulecie odbiera pisarzowi Lwów i jednocześnie ład, bezpieczeństwo oraz poczucie sensu: „w dzieciństwie straciłem dwie ojczyzny”⁶¹, notuje ze smutkiem, lecz bez skargi. Strata miasta to także strata kulturowego zakorzenienia i własnej tożsamości – bezdomność, o której Zagajewski kilkakrotnie wspomina, to nie tylko rozpaczliwe poszukiwanie miejsca, to także – równie rozpaczliwa – tęsknota za zakorzenieniem. „Straciłem dwie ojczyzny” – powtarza kilka akapitów dalej, jak gdyby wracając do przerwanej wcześniej wątku, do nieukończonych wspomnień i niespełnionych marzeń – „ale szukałem trzeciej”⁶². Trzecia ojczyzna, symbolicznie powiązana z podróżą do Krakowa, to ojczyzna duchowa – zwrot w kierunku tradycji i wartości – która także zapewnia poczucie tożsamości kulturowej.

Czasy współczesne eseista traktuje jako moment wielkiego wyzwania dla myślenia, czas trudnych pytań i wyborów. Świat zaczyna jawić się jako uniwersum niekompletne, chwiejne, skażone atrofią wartości i rozczarowaniem. Ci, którzy stracili swoje domy, miasta, ojczyzny, stracili także część swojej tożsamości i z niepewnością – myśląc „o pustce, o braku, o tym, czego nie było”⁶³ – stąpają po krętych drogach współczesności. Warto rozpatrzeć tę sytuację na tle koncepcji postmodernizmu, która byt współczesnego człowieka charakteryzuje jako niepewny, fragmentaryczny, zmienny. Sięgając po metaforykę życia jako podróży, ludzkie bytowanie przyrównać można do wiecznego koczownictwa – spaceru bez celu, wędrówki bez przyszłości, przystanków bez zobowiązań. Owa charakterystyka może być analizowana wieloaspektowo, niezwykle ciekawe jest jednak samo wykorzystanie słownictwa związanego z *homo viator* jako metafo-

⁵⁹ Idem, *Dwa miasta*, op. cit., s. 14. Więcej na temat wciąż obecnego motywu podróży w twórczości poety zob. J. Klejnocki, *Bez utopii? Rzecz o poezji Adama Zagajewskiego*, Wałbrzych 2002.

⁶⁰ A. Zagajewski, *Lekka przesada* op. cit., s. 53–54.

⁶¹ „W dzieciństwie straciłem dwie ojczyzny: straciłem miasto, w którym się urodziłem [...] ale także [...] odebrany został mi łatwy, naturalny niejako dostęp do powszechnej oczywistości prawdy”. Idem, *W cudzym pięknie*, op. cit., s. 14.

⁶² Ibidem, s. 15. Warto zauważyć, iż o „braku zakorzenienia [Zagajewskiego] w aktualnej przestrzeni” Bogusława Bodzioch-Bryła pisze już we *Wstępie* do publikacji *Kapłan biblioteki. O poetyckiej i eseistycznej twórczości Adama Zagajewskiego*, wykazując następnie, iż „muzyka, poezja, filozofia, malarstwo” spełniają funkcję terapeutyczną w świadomości i twórczości poety. Por. B. Bodzioch-Bryła, *Kapłan biblioteki. O poetyckiej i eseistycznej twórczości Adama Zagajewskiego*, Kraków 2009, s. 7.

⁶³ A. Zagajewski, *Lekka przesada*, op. cit., s. 94.

ry tożsamości⁶⁴ – doskonale odpowiada to owym straconym „dwóm ojczyznom” Zagajewskiego. Ponowoczesność, do której nawiązuje także eseista, to ten moment w historii, gdy wielość zastępuje jedność, a cynizm zaczyna przenikać niepodważalne wcześniej idee. Cóż jednak po klasyku w dobie postmodernizmu? Pytanie to zdaje się nurtować samego autora, który rejestrując pogłębiającą się fragmentaryczność, analizuje współczesną rzeczywistość w szerokim kontekście tradycji i wskazuje na kluczową rolę wydarzeń minionego wieku, których rezultatem był koniec wiary w człowieka i rozum – schyłek ery optymizmu antropologicznego, początek gorzkiego sceptycyzmu. „Całości już nie ma. Była kiedyś [...] rozpadła się jak porcelanowy chiński wazon, na tysiąc kawałków”⁶⁵ – notuje swoje obserwacje. Warto dodać, iż podobna intuicja towarzyszyła także innemu, wrażliwemu na kwestie kultury, intelektualście. Zgłębiając treść esejów, można zauważyć podobieństwo pomiędzy charakterystyką współczesności nakreśloną przez Zagajewskiego a diagnozą, którą już w 1943 roku zaproponował Henryk Elzenberg:

[...] wszystkie ludzkie cuda, które kochałem – dzieła sztuki, dzieła poezji, wielkie czyny, wielkie postacie – rozsypały mi się jak perły ze sznurka. Nie łączą się już w żadną całość; wałają się tu i ówdzie; można je, każde z osobna, wziąć do ręki, oglądać, podziwiać, ale naszyjnika już nie ma⁶⁶.

Analizując obie wypowiedzi, można zauważyć paralelizm semantyczny i stylizacyjny. Autorzy wykorzystują podobną metaforykę („perły ze sznurka” – „porcelanowy chiński wazon”), odnoszącą się do wartości, a także sięgają po bliźniaczo brzmiące czasowniki, akcentujące utratę owej całości („rozsypały się” – „rozpadła się”). Analogiczny charakter obu obserwacji nie tylko wskazuje na bliskość światopoglądów eseistów⁶⁷, ale uwydatnia także pewną szczególną sytuację dziejową. Wydarzenia XX wieku stawiają polskich intelektualistów wobec bolesnego bilansu, z którym niełatwo się rozliczyć i który pozostawia trwały ślad w kulturze europejskiej. Mnożą się więc hasła mówiące o końcu (świata, wartości, człowieczeństwa, nadziei), wypowiedziane z gorzkim sceptycyzmem i ironią. Opisywane przez Zagajewskiego doświadczenie braku zakorzenienia, wydziedziczenia i tęsknoty za małą ojczyzną (a więc także za tradycją,

⁶⁴ Por. także B. Bodzioch-Bryła, op. cit., rozdz. *W obcych miastach – swoich miastach*.

⁶⁵ A. Zagajewski, *W cudzym pięknie*, op. cit., s. 74.

⁶⁶ H. Elzenberg, *Kłopot z istnieniem*, Toruń 2002, s. 338. Do owej notatki Zagajewski wprost nawiązuje w szkicu „Poeta rozmawia z filozofem”. Por. A. Zagajewski, *Poeta rozmawia z filozofem*, Warszawa 2007, s. 17.

⁶⁷ Porównanie jest tym bardziej ciekawe, iż wykorzystując postać Zbigniewa Herberta jako medium, można prześledzić związek tych dwóch osobowości niemalże w świetle oddziaływania mistrz – uczeń. Herbert, który wielokrotnie podkreślał, jaką rolę dla jego rozwoju odegrał Elzenberg, stał się dla Zagajewskiego równie ważnym punktem odniesienia. Por. A. Zagajewski, *Obrona żarliwości*, op. cit., s. 97–115.

za poczuciem bezpieczeństwa) może być więc interpretowane w świetle powojennych zawirowań, indywidualnych i zbiorowych tragedii. Tę hipotezę zdaje się potwierdzać sam autor, który w eseju *W cudzym pięknie* nieprzypadkowo snuje rozważania na temat całości i jej braku na tle ruin krakowskiego Kazimierza⁶⁸.

Jednak Zagajewski nie jest intelektualistą posępnym, nihilistą pieczołowicie podlegającym w sobie pogardę dla świata. Przeciwnie, nawet opisując tragiczne wydarzenia minionego wieku, wciąż dostrzega w świecie także wartości niepoddające się zgubnemu wpływowi codzienności. W eseju *Obrona żarliwości* autor demaskuje konsekwencje historii i ponownie zestawia ze sobą dwie kontrastujące postawy – „mamy obecnie do czynienia z dwoma rodzajami umysłu: z umysłem zrezygnowanym i z umysłem poszukującym”⁶⁹. Analiza tekstów wykazuje, że pisarz wybiera poszukiwanie Miasta, które staje się także poszukiwaniem ładu. Nie zamierza poddać się rezygnacji, lecz uparcie opowiada się po stronie czynu; przyświeca mu nadzieja, iż „wstrętny eksperyment historii”⁷⁰ nie przekreśli kulturowego dziedzictwa o znacznie dłuższym rodowodzie. Choć nie można już mówić o jedności i harmonii, owe perły, które „wałają się tu i ówdzie”, nadal są istotne, a tradycja wciąż może stanowić fundament kultury i człowieczeństwa. Śledząc treść eseistyki Zagajewskiego, można zauważyć, iż odwołania do klasycyzmu, wartości utrwalonej przez tradycję i dawnych tekstów kultury pojawiają się niezwykle często, każdorazowo wnosząc wiarę w sens świata. Przypominając o arcydziełach literatury, muzyki, architektury, filozofii, autor nie umniejsza tragedii dwudziestego wieku (totalitaryzm i jego następstwa – Holocaust, przesiedlenia, bezdomność), wie również, iż czytanie poezji o Lwowie nie zastąpi lwowskich ulic. Interpretacja obrazów trzech miast ilustruje ten dysonans – Kraków, w którym pisarz odnajduje spokój i zanurza się w bezpiecznym kokonie kultury, nigdy nie ukoj pamięci o stracie miasta lat dziecięcych, nigdy nie przegna do końca poczucia bezdomności. Opisując klimat krakowskich alej, Zagajewski nie odbiera uroku lwowskim zakątkom, tak jak przywołując wielkość człowieka, nie zapomina o jego małości. Obserwuje świat w holistycznym kontekście, w równym stopniu dostrzegając zarówno jego piękno, jak i mrok, wzloty i upadki. Światopogląd ten znajduje oczywiście odzwierciedlenie w całej twórczości eseistycznej, niestroniącej od tematyki trudnej i rozrachunkowej, demaskującej fatalne pomyłki historii, a jednocześnie wyrażającej głęboki szacunek dla kultury, który wyraża się nie tylko w jej znawstwie i retorycznej pochwie, ale także w aluzjach, kryptocytatach, parafrazach. Pisząc, Zagajewski nie ucieka od historii, ale pokazuje, w jaki sposób można nabrać do niej dystansu, pragnie doświadczać swojego udziału w świecie jako

⁶⁸ Idem, *W cudzym pięknie*, op. cit., s. 72–85.

⁶⁹ Idem, *Obrona żarliwości*, op. cit., s. 145.

⁷⁰ Idem, *Dwa miasta*, op. cit., s. 178.

całości i zarazem rozbudzać „[odnowę] europejskiej pamięci”⁷¹, pamięci dojrzałej, odpowiadającej trudnym wyzwaniom. „Żyjemy, jesteśmy obdarzeni pamięcią i wrażliwością” – tłumaczy – „pamiętamy i o Mozarcie, i o Auschwitz”⁷².

IN SEARCH OF A LOST CITY. LVIV, GLIWICE AND CRACOW IN ADAM ZAGAJEWSKI'S ESSAYS

ABSTRACT

The article focuses on Adam Zagajewski's essays and his description of three cities: Lviv, Gliwice and Cracow, from the perspective of literary theory and cultural studies. The main objective is not only to present how Zagajewski characterizes those important places of his childhood and adolescence, but also to analyze their significance in a wider cultural and historical context. The introduction briefly explains the subject and provides a theoretical background with Tadeusz Ślawek's definition of a city. Zagajewski's selected literary works (mainly the essays: *Dwa miasta* and *W cudzym pięknie*) are then analyzed, focusing on the images of Lviv, Gliwice and Cracow that emerge from the essays. The article confronts the image of Lviv (the perfect, yet lost city) with the description of Gliwice (a city seen as a place of exile by those who were forced to leave Lviv) and Cracow (a place Zagajewski chooses because of its history, as well as its cultural and intellectual atmosphere) to emphasize the fact that the "search of a lost city" might be read as metaphorical search of cultural identity.

KEY WORDS

Zagajewski, essay, city, postmemory, exile

BIBLIOGRAFIA

1. Biedrzycki K., *Poezja i pamięć. O trzech poematach Czesława Miłosza, Zbigniewa Herberta i Adama Zagajewskiego*, Kraków 2008.
2. Bieńkowska E., *Adam Zagajewski i transcendencja pomarańczy, czyli jak bronić kultury*, „Gazeta Wyborcza”, nr 233 (04.10.2008).
3. Bodzioch-Bryła B., *Kapłan biblioteki. O poetyckiej i eseistycznej twórczości Adama Zagajewskiego*, Kraków 2009.
4. Czabanowska-Wróbel A., *Poszukiwanie blasku. O poezji Adama Zagajewskiego*, Kraków 2005.
5. Elzenberg H., *Kłopot z istnieniem*, Toruń 2002.
6. Klejnocki J., *Bez utopii? Rzecz o poezji Adama Zagajewskiego*, Wałbrzych 2002.
7. Nyczek T., *Kos. O Adamie Zagajewskim*, Kraków 2002.

⁷¹ Idem, *W cudzym pięknie*, op. cit., s. 230.

⁷² Idem, *Lekka przesada*, s. 215.

8. Olejniczak J., *Arkadia i małe ojczyzny. Vincenz – Stempowski – Wittlin – Miłosz*, Kraków 2002.
9. Przybylski R., *Et in arcadia ego: esej o tęsknotach poetów*, Warszawa 1966.
10. Sławek T., *Akro/nekro/polis: wyobrażenia miejskiej przestrzeni*, [w:] *Pisanie miasta. Czytanie miasta*, red. A. Zeidler-Janiszewska, Poznań 1997.
11. Szalewska K., *Pasaż tekstowy. Czytanie miasta jako forma doświadczenia przeszłości we współczesnym esaju polskim*, Kraków 2012.
12. Zagajewski A., *Dwa miasta*, Warszawa 2007.
13. Zagajewski A., *Lekka przesada*, Kraków 2011.
14. Zagajewski A., *Obrona żarliwości*, Kraków 2002.
15. Zagajewski A., *Poeta rozmawia z filozofem*, Warszawa 2007.
16. Zagajewski A., *W cudzym pięknie*, Kraków 2007.

